

Transkrypcja nr18

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 38 lat, córka - [REDAKTOWANE] ma 12 lat, a syn - [REDAKTOWANE] 10 lat. Zawodowo zajmuję się tłumaczeniami, pracuję w domu, a to co robię daje mi niezależność finansową.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Na pewno nie jak o samotnej. Zdecydowanie jestem samodzielną.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Proces decyzyjny nie był trudny. Zawsze chciałam mieć dzieci i od początku drugiej ciąży starałam się „nieślubnego męża” pozbyć ze swojego życia. I w końcu to się udało, co prawda przy pomocy sądu i w końcu policji. Chciałam mieć dzieci bo uważam, że to jest ważne doświadczenie i sama chciałam koniecznie je mieć w swoim życiu – zawsze wiedziałam że chcę to przeżyć. To że on się nie nadawał na męża i ojca to ja miałam sygnały od samego początku. Aż w końcu sobie nagrabił. Był alkoholik i brutal.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Rodzina zawsze wykazywała się cierpliwością w stosunku do różnych manewrów, które w swoim życiu wykonywałam. Jestem im bardzo wdzięczna za to, że nigdy nie wywierali na mnie żadnych nacisków, a przez okres między ciążami było mi się ciężko. Rodzice mnie wspierali, ale niczego nie narzucali. Akceptacja otoczenia bliskich przyszła mi gładko. Właściwie to w mojej rodzinie była radość, pierwsze wnuki i w ogóle: miłość.

Zdarzyło mi się, że dalsza znajoma trapiła się nieślubnością mojego potomstwa, ich przyszłością i w ogóle honorem mojej rodziny, ale ja nigdy nie zwracałam uwagi na takich ludzi. Na weselach wymiotuję nawet jak nie piję, więc moje własne i do tego ślub nie wchodziło w rachubę. Ślub? – w życiu!

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Raz na umówione spotkanie nie przyszedł agent ubezpieczeniowy i gdy zrobiłam mu awanturę ten dzieciak rzucił mi w twarz, że jestem porzuconą babą z syndromem opuszczenia i mszczę się na mężczyznach bo nikt mnie nie chce. Wtedy wybuchłam śmiechem...ale muszę ci powiedzieć, że zapamiętałam to. Na ogół spotykam się z szacunkiem.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Pozytywnie. Bardzo się cieszę ze swojej sytuacji i nie chciałabym jej zmienić. Nigdy nie chciałam w swoim dorosłym życiu mieszkać z dorosłą osobą. Jestem przyzwyczajona, że wszystko kontroluję. Niezależność daje mi dużą satysfakcję.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Ponieważ od zawsze (od kiedy pamiętam) z myśleniem o dzieciach, o życiu byłam sama sytuacja jest dla mnie komfortowa i naturalna. Wady pewnie są, ale ja ich nie widzę bo traktuję to jak coś normalnego. Wiadomo, nie mogę zrobić pewnych rzeczy, wyjechać

sobie bez organizowania zastępstwa w postaci babci. To jest norma, ale jak mam wymienić minus to właśnie ograniczenie mobilności.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Przede wszystkim to, że niczego nie muszę negocjować. Mam ochotę kupić dom pod Warszawą to robię to. Nie muszę chodzić na żadne kompromisy, sama podejmuję wszystkie życiowe decyzje. Mam spokój.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Parę razy dzieci mnie pytały o ojca i wiem, że jest w nich dużo złości na niego. Ale im wyjaśniłam, że był chory (bo był alkoholikiem) i że tak jest lepiej. To nie kwestia czy mój były kochał czy nie kochał – po prostu sobie z tym nie radził więc się pożegnałam i tyle. On jest obcokrajowcem, teraz żonatym bez żadnego kontaktu z moimi dziećmi. Są jego zdjęcia i nie zamiatam tej kwestii pod dywan, bo to jest najgorsze co można zrobić, nie traktuję wspomnień jak tabu, ale ten temat pojawia się rzadko.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Ojca. Dzisiaj gdybym podejmowała decyzję to bym nadała swoje, ale pamiętam swoje pokrętne myślenie i poczucie, że to całkowicie moje dzieci więc niech nazwisko (które jest mało znaczące) mają po nim. W szkole czasem panie zwracają się do mnie po nazwisku, którego nie noszę (a moje dzieci tak), ale to przecież nie jest problem.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

To zależy od tego jak matka o tym myśli. Dla mnie to nie stanowi żadnego problemu i to jest sytuacja naturalna. [] i [] nigdy nikt nie dokuczał, czasem są o to pytani z ciekawości. Jest mnóstwo dzieci, które są wychowywane w takich albo inaczej różnych rodzinach, a ponieważ ja z tym nie mam problemu to i oni go nie mają. Jesteśmy tacy a nie inni. Oczywiście w każdym dziecku jest trochę pragnienia by być dokładnie takim jakimi są wszyscy inni. Myślę, że sytuacja kobiet, które same wychowują dzieci ustawia je jako te różniące się, mimo że takich jest większość. Obraz normalnej rodziny nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Większość ludzi żyje w różnych od wzorca relacjach jakie im pasują, ale żyją w poczuciu że są nienormalni. Jest powszechne przekonanie, że większość wygląda tak, a my wyglądamy inaczej. Jest tak że rzeczywista większość traktuje się jak bandę dziwaków.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Nie poczułam nigdy takiego zróżnicowania. Jak byłam w ciąży moi rodzice się bali że spotkam się z ostracyzmem, ale nigdy tak się nie stało. Niedawno moja mama wyprowadziła się na wieś i tam też już nie jest tak, że jak dziewczyna zajdzie w ciążę to musi wziąć ślub. W tej wsi jest naprawdę dużo dziewczyn, które wychowują sobie same dzieci i nie biorą żadnych ślubów. Nikt ich nie piętnuje, nikt się nie zżyma.

Matki są w Polsce dyskryminowane, ale przez system: fundusz alimentacyjny itd. Ze strony państwa nie spotyka ich żadna pomoc.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Nie brakuje mi. Jasne czasem idzie mi para uszami jestem wkurzona i fajnie by było gdyby był ktoś kto mnie odciąży, ktoś kto ma wówczas chłodną głowę. Zawsze pomagali mi rodzice, mama zabierała ich na wakacje. Ale jeśli chodzi o wychodzenia i ich zostawianie to miałam opiekunkę, której za to płaciłam. A przyjaciółki? Bez sensu jest

prosić kumpelę żeby została z moimi dziećmi bo ja chcę do kina, lepiej zapłacić opiekunce i iść do kina z kumpelą. Teraz już mi i to niepotrzebne bo są duzi, mogą zostać sami, umieją sobie odgrzać obiad.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Miałam po drodze parę związków, ale nigdy z nikim nie zamieszkałam i ciężko mi to sobie wyobrazić. Zawsze [] i [] to były moje dzieci i nigdy nie byłam w relacji żebym się nimi dzieliła czy żeby mi się ktoś do wychowania miał wtrącać. Mam przyjaciela, jeszcze ze szkoły, który jest przyjacielem rodziny. On zostawał parę razy z dziećmi i mają dobry kontakt. Gdy wyjeżdża to przywozi im prezenty – taki trochę wujek, ale to mój przyjaciel a nie partner, wpada raz w miesiącu i mogę na niego liczyć.

Miałam okres randkowania, czułam taką potrzebę, ale strasznie mnie to wykończyło. Jak się randkuje to się spotyka mnóstwo ludzi, którzy są nieinteresujący.

Nawet jak się kiedyś zakocham to się nie pozbędę swojej niezależności, nie będę z nikim mieszkać, nie czułabym się swobodnie i na co dzień zajmowałabym się jak gościem i pewnie by mnie to niepotrzebnie zaprzętało.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

zdecydowanie się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

zdecydowanie się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

zdecydowanie się zgadzam

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

zdecydowanie się zgadzam

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”*” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”

zdecydowanie się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”, (WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

raczej się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”:* „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorii”.

zdecydowanie się zgadzam

11. *Zofia Miłska Wrzosińska:* „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”

zdecydowanie się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwale. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

zdecydowanie się zgadzam

13. *Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

14. *Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarlatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”*

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Parę razy rozmawiałam o poglądach na rodzinę z mężczyznami, którzy reagowali agresją. Jak rozumiałem było to reakcją na bycie niepotrzebnym, zbędnym bo na około tyle kobiet, którym mężczyzna nie jest do niczego potrzebny. Ale z kolei zaobserwowałam (będąc w fazie randkowania), że faceci, którzy się nadawali do czegoś, z którymi można było nawiązać kontakt, mieli jakąś wrażliwość emocjonalną to byli synowie wychowywani przez samotne matki. Mieli takie nastawienie na drugą osobę, byli mniej egoistyczni i aroganccy, jakby tacy uważni. Mężczyźni wychowani w domach gdzie była matka i ojciec nabrali przekonania, że kobieta mimo, że jest od odpowiedzialności, trudów to jest

nieważna. Ojciec też bywa nieważny, ale z nim to w ogóle nie wiadomo od czego jest. Mam takie przekonanie, że mnóstwo ludzi nie wie od czego jest ojciec w rodzinie. Możemy mówić o stereotypach: ojciec to dyscyplina, rozum, a matka to miłość i obiad, ale tak naprawdę to nie wiadomo co zrobić z tym zawadzającym ojcem. To się podobno trochę zmienia i w gazetach czytamy, że ojcowie starają się ostatnio bardziej.

Jeszcze ci powiem, że jak miałam tylko [REDACTED] to bardzo chciałam mieć drugie dziecko. Śniło mi się, że mam pusto w brzuchu albo że znajduje dziecko na śmietniku. I udało mi się zajść w ciążę w teoretycznie niepłodne dni i przy niesprzyjających okolicznościach. I mimo, że było jasne że nie będę z tym człowiekiem to chciałam zajść w drugą ciążę. Ale wiesz nikt nie siada z kartką papieru do robienia analizy i planów na życie. To jest proces. Stawanie się rodzicem to nie akt, tylko proces właśnie. Stawanie się samodzielnym rodzicem tym bardziej jest procesem bo nie jest przypadkowe.